

Łukasz Boroński

Uniwersytet Jagielloński

Od Antychrysta do sprzymierzeńca Goga – zmieniająca się rola islamu w interpretacjach premillenarystów

Problematyka islamu, która nabrała szczególnego znaczenia w ewangelikanizmie amerykańskim po wydarzeniach z 11 września 2001 roku, była obecna w rozważaniach protestantów na długo przed zamachem na World Trade Center¹. Thomas S. Kidd, historyk amerykański, wśród głównych tematów w myśli protestanckiej odnoszących się do islamu wymienia refleksję nad nim w kontekście przepowiedzianych wydarzeń ostatnich dni². Jest to temat ciekawy i najbardziej aktualny, gdyż eschatologia chrześcijańska, która rozwinęła się w sposób niezwykle bogaty w różnych nurtach protestantyzmu, w ogromnym stopniu kształtuje opinie i postawy współczesnych liderów ewangelikalnych względem muzułmanów. Dlatego artykuł ten stara się ukazać, jaką rolę odgrywa islam w eschatologii protestanckiej, a szczególnie w interpretacjach premillenarystycznych i dispensacjonalistycznych.

W eschatologii protestanckiej należy wydzielić trzy podstawowe nurty teologiczne: amillenaryzm, postmillenaryzm i premillenaryzm. Refleksja nad islamem zauważalna jest najbardziej wśród premillenarystów, którzy oczekują rychłego końca świata, zwiastowanego przez wojny, głód, chaos, wystąpienia

¹ Jak bardzo temat ten stał się popularny, obrazuje ogrom publikacji napisanych przez pisarzy ze środowisk ewangelikalnych, a traktujących o islamie. W Armageddon Books, największej księgarni internetowej sprzedającej książki jedynie o tematyce apokaliptycznej, znaleźć można osobną kategorię *Terrorism and Radical Islam*, w której znajduje się 26 książek i płyt DVD, z których prawie wszystkie wyszły na rynek już po atakach z 11 września. Wśród tych pozycji można znaleźć np. *The Next World War: What Prophecy Reveals about Extreme Islam and the West* Granta R. Jeffrey'a, *From 9/11 To 666. The Convergence of Current Events, Biblical Prophecy and the Vision of Islam* Ralpa W. Stice'a czy książkę Randalla Price'a *Unholy War: America, Israel and Radical Islam* – zob. <http://www.armageddonbooks.com/terror.html> [14 IX 2008].

² T. S. Kidd, *Islam in American Protestant Thought*, "Books & Culture" 12 (2006) nr 5, s. 39.

Antychrysta i prześladowanie chrześcijan. Po tych wydarzeniach powróci Chrystus, zwycięży zło i ustanowi swe literalne 1000-letnie rządy na ziemi.

W kontekście premillenaryzmu na szczególną uwagę zasługuje dyspensacjonalizm³, nurt teologiczny powstały w XIX wieku, który zyskał wielką popularność w Stanach Zjednoczonych dzięki konferencjom biblijnym i profetycznym oraz przede wszystkim dzięki sukcesowi, jakim było wydanie w 1909 roku *Scofield Reference Bible*. Biblia ta stała się na wiele lat podstawową Biblią wielu chrześcijan ewangelikalnych. W latach 70. nastąpiła dalsza popularyzacja eschatologii dyspensacjonalistycznej, poprzez takie bestsellery jak chociażby *The Late Great Planet Earth* Hala Lindsey'a.

Jeśli przyrzeć się literaturze premillenarystycznej poświęconej końcu świata, szybko rzuca się w oczy jedna szczególna cecha – niezwykła „elastyczność” interpretacji, zdolność do łatwego dostosowywania się do bieżącej sytuacji na świecie. Bez problemu wymienić można wiele postaci, które ogłoszone zostały Antychrystami na przestrzeni dziejów w literaturze profetycznej⁴. Tę elastyczność odsłania także „metaforyka sceny”, po jaką z chęcią sięgają pisarze profetyczni np. John Walvoord: „Świat dzisiaj jest jak scena przygotowana na wielkie przedstawienie. Główni aktorzy są już gotowi do wejścia, czekając na swój moment w historii (...) Prorocka sztuka ma się zacząć”⁵. Celem tego zabiegu retorycznego jest uzmysłowienie czytelnikom, jak blisko są wydarzenia końca świata a tym samym skłonienie wszystkich do nawrócenia. Jednak charakterystyczne jest to, że ten kosmiczny dramat w umysłach pisarzy profetycznych „właśnie się rozpoczyna” już od bardzo dawna, ciągle na nowo z każdą kolejną wydaną książką: zmieniają się jedynie aktorzy grający role bohaterów, a sztuka ciągle jest uwspółcześniana⁶.

³ Dyspensacjonalizm często uważa się mylnie jedynie za fragment premillenaryzmu, jego szczególną wariację. Tymczasem dyspensacjonalizm jest kompletnym nurtem teologicznym. Faktem jest natomiast, że dyspensacjonalizm najbardziej znany jest ze swej eschatologii, która w tym kontekście jest rzeczywiście częścią premillenaryzmu. Więcej na temat dyspensacjonalizmu jako nurtu teologicznego zob. C. Ryrie, *Dispensationalism*, Chicago 2007; M. Williams, *This world is not my home. The origins and development of dispensationalism*, Fearn 2003,

⁴ *A History of the Second Coming. Did You Know? – Hall of Infamy*, „Christian History & Biography” 1999 nr 61; R. Fuller, *Naming the Antichrist*, New York 1995.

⁵ J. F. Walvoord, *Armageddon, Oil and the Middle East Crisis*, Grand Rapids 1990, s. 227; więcej na temat znaczenia metaforyki „sceny” zob. P. Boyer, *When Time Shall Be no More*, Cambridge 1992, s. 316–318.

⁶ Zob. np. H. Lindsey, *The Late Great Planet Earth*, New York 1981, s. 47; M. Hitchcock, T. Ice, *The Truth Behind Left Behind*, Oregon 2004, s. 154; P. Boyer, *When Time Shall Be no More...*, s. 78.

Historia obecności islamu w interpretacjach eschatologicznych

Używanie w stosunku do islamu retoryki apokaliptycznej obecne było od momentu powstania tej religii, a więc od VII wieku. Jak zauważa Robert Fuller, żadna inna religia nie upokorzyła tak mocno chrześcijan, zmuszając ich tym samym do obrony⁷. Kościół, szukając środka obronnego przeciw zarzutom formułowanym przez muzułmanów, sięgnął między innymi po apokaliptykę, odnosząc do islamu obrazy „plagi” i „klęski” opisane w Apokalipsie, które mają poprzedzić nadejście Antychrysta. Muzułmanów nazywano także wprost „armią Antychrysta”⁸.

Silne sprzęgnięcie eschatologii z wrogim stosunkiem do islamu obecne było również w trakcie krucjat, a zwłaszcza w krucjacie chłopskiej. W umysłach prostych ludzi wyprawa do Ziemi Świętej była walką podjętą w celu zniszczenia „synów nierządnic” i „rasy Kaina”, odzyskania Jerozolimy i na nowo przywrócenia w niej chrześcijańskiego królestwa⁹. Wytypowanie wszystkich muzułmanów w oczach członków krucjaty plebejskiej rozpoczynało ostateczną, przepowiedzianą w prorocत्वach rozprawę ze złem. Jak pisze Norman Cohn, na horyzoncie wyprawy krzyżowców majaczyła figura Antychrysta, którego należało zniszczyć poprzez wydanie wojny „niewiernym”.

Ten demoniczny obraz muzułmanów brał się między innymi z dotkliwych porażek, jakich doznawało chrześcijaństwo od rozszerzającego się imperium islamu. W IX wieku część księży szerzyła teorię, że Mahomet był prekursorem saraceńskiego Antychrysta, a wszyscy muzułmanie są jego sługami. Dlatego, gdy w XI wieku krzyżowcy zaczęli odnosić pierwsze zwycięstwa, odczytywano to jako nadchodzący koniec „Syna Zatracenia”. Taki sposób myślenia na trwałe wprowadził islam do interpretacji i rozważań eschatologicznych. Jego rola przez kolejne wieki nieco się zmieniała, ale zawsze był on obecny w scenariuszu wydarzeń dni ostatecznych.

Funkcję islamu od XV wieku przejęła rodząca się potęga Turcji Ottomańskiej. Od tego momentu wszystkich muzułmanów stanowiących zagrożenie określano zbiorczym terminem „Turcy”. Marcin Luter w swej Biblii z 1534 roku identyfikował Turcję jako Goga, zapowiedzianego w Księdze Ezechiela¹⁰. Również inni protestanci chętnie sięgali po określenia z literatury profetycznej w odniesieniu do zagrożeń czyhających na chrześcijan, identyfikując Mahometa z Antychrystem, lub wskazując na alians sił pomiędzy Antychrystem z Rzymu a wrogimi siłami Turcji. Zgodnie z przepowiedniami sojusz ten miał zostać znisz-

⁷ R. Fuller, *Naming the Antichrist...*, s. 33.

⁸ N. Cohn, *The Pursuit of the Millennium*, New York 1970, s. 32.

⁹ Tamże, s. 61–68.

¹⁰ P. Boyer, *When Time Shall Be no More...*, s. 61–62.

czony na końcu czasów przez Boga. Z tych interpretacji w czasach późniejszych przyjęło się określanie islamu oraz Turcji mianem Goga. W USA dodatkowo na negatywny obraz islamu nałożyły się problemy, na jakie protestanci amerykańscy napotkali w swej działalności misyjnej w krajach muzułmańskich¹¹.

Upadek Turcji Otomańskiej na przełomie XIX i XX wieku kończy pierwszy okres dominującej roli islamu w prorocत्वach. Już w pierwszej połowie XIX wieku po raz pierwszy pojawia się określenie Rosji jako Goga¹². Taka interpretacja na początku XX wieku, gdy wzrasta potęga Rosji, staje się niemal kanoniczna dla większości premillenarystów. Po upadku Turcji bowiem islam przestał być zagrożeniem jako takim, przestał on również przykuwać uwagę pisarzy profetycznych i niemalże do lat 80. XX wieku nie występuje on w apokaliptycznych scenariuszach końca czasów.

Dzieje się tak między innymi w drugiej połowie XX wieku, mimo intensyfikacji wydarzeń na Bliskim Wschodzie związanych z kolejnymi wojnami wokół Izraela. W książkach pisarzy profetycznych od lat 50. XX wieku, a więc po powstaniu państwa Izrael, częste są odniesienia do krajów arabskich, ale nie *stricte* do islamu jako religii. Pomimo tego, iż państwa arabskie na Bliskim Wschodzie zaludniali przede wszystkim muzułmanie, głównym czynnikiem politycznym i ideologicznym w owym czasie był nacjonalizm i komunizm. W tym kierunku zwrócone były oczy premillenarystów. W książce *The Late Great Planet Earth* brak jest zupełnie odniesienia do religijnego podłoża konfliktu na Bliskim Wschodzie. W przepowiedniach Lindseya dotyczących inwazji Goga (którym jest oczywiście Rosja), jako sprzymierzeńcy wymienione są takie państwa jak: Egipt, Iran, Libia, Algieria, a więc państwa, gdzie większość religijną stanowili i stanowią muzułmanie. Lindsey w roku 1970 nie mówi jednak ani słowa o wojującym islamie lub o groźbie ze strony islamskich fanatyków. Zaznacza on natomiast: „Jedną z najbardziej aktywnych przestrzeni ewangelizmu dla komunistycznego przesłania jest Afryka. Jak to udowodni przyszłość, teren ten zostanie nawrócony na komunizm”¹³. Piętnaście lat później akcenty w książkach Lindseya na temat „ostatniego ostrzeżenia dla świata” będą rozłożone już zupełnie inaczej.

Również przykład innego bestselleru – książki Johna Walvoorda *Oil, Armageddon and Middle East Crisis*¹⁴ wskazuje, że mówienie o państwach arabskich,

¹¹ Paradoksalnie więc ten negatywny stosunek wobec obcej religii narodził się częściowo na łonie postmillaryzmu, a nie premillenaryzmu, jak często jednostronnie się o tym mówi. Premillenaryści nie przywiązywali wielkich nadziei do możliwości nawrócenia wszystkich ludzi na ziemi. Tymczasem postmillenaryści oczekiwali na światową i powszechną konwersję. Oporni muzułmanie nie pasowali do ich scenariusza. Oczekiwano więc, że na koniec czasów, gdy powróci Chrystus, zostaną oni po prostu usunięci z ziemi jako niewierzący i głusi na Ewangelię

¹² P. Boyer, *When Time Shall Be no More...*, s. 153.

¹³ H. Lindsey, *The Late Great Planet Earth...*, s. 57.

¹⁴ J. F. Walvoord, *Armageddon, Oil and the Middle East Crisis...*

a także o konflikcie na Bliskim Wschodzie w kontekście eschatologicznym nie zawsze związane było z wieszczaniem zagrożenia ze strony islamu jako religii. Walvoord skupia się przede wszystkim na ropie i nacjonalizmie arabskim, a nie na fanatyzmie islamskim.

Początek zmiany postawy w stosunku do islamu to przełom lat 70. i 80. XX wieku. W roku 1979 miała miejsce rewolucja islamska w Iranie, a premilenaryści na nowo przypomnieli sobie o zagrożeniu, jakim miałyby być islam. Natomiast pierwsza wojna w Zatoce Perskiej i inwazja Iraku na Kuwejt zbiegła się w czasie z upadkiem ZSRR jako głównej potęgi w świecie, co spowodowało, że wielu pisarzy skupiło swą uwagę na innych bohaterach nadchodzących wydarzeń końca czasów. Już po rewolucji w Iranie niektórzy zaczęli określać ajatollahów jako „demonicznych prekursorów Antychrysta”¹⁵. Do tej „gry” z chęcią włączyli się inni premilenaryści. Hal Lindsey w swej książce z 1994 roku pisał, że bez wątpienia islamski fundamentalizm jest dziś największym zagrożeniem dla wolności i światowego pokoju¹⁶.

O ile wydarzenia z lat 90. i coraz większe zaangażowanie islamu w sprawy polityczne (np. na Bliskim Wschodzie) pomogły odnowić pozycję muzułmanów w „dramacie apokaliptycznym”, o tyle atak terrorystyczny z 11 września 2001 roku zagwarantował im jedną z głównych ról. W 2002 roku Lindsey wydaje książkę poświęconą już przede wszystkim islamowi: *The Everlasting Hatred: The Roots of Jihad*, w której, jak łatwo się domyślić, trudno znaleźć jest choć jedno pozytywne słowo na temat islamu. Podobnie jest w książkach Davida Hunta czy Johna Hagee’a. Osią książki tego ostatniego jest przepowiedziany w Piśmie Świętym atak Iranu przy użyciu broni nuklearnej przeciw USA i Izraelowi. Atak ten doprowadzi zdaniem Hagee’a do rozpętania wielkiej wojny, która w prostej linii zaprowadzi cały świat ku Armagedonowi¹⁷.

Motywy i wątki interpretacyjne

Głównym punktem odniesienia dla bezpośrednich interpretacji dotyczących roli islamu w wydarzeniach końca świata jest rozdział 38 Księgi Ezechiela, rozpoczynający się słowami: „Pan skierował do mnie te słowa. Synu człowieczy, zwróć się ku Gogowi, ku krajowi Magoga”¹⁸, który opisuje dalej inwazję Goga na Izrael. Premilenaryści utrzymują dziś „kanoniczną” interpretację pierwszej części tego rozdziału, widząc w nim zapowiedź inwazji na Bliskim Wschodzie armii rosyjskiej. Pismo Święte dalej wymienia sprzymierzeńców Goga: „Są przy

¹⁵ P. Boyer, *When Time Shall Be no More...*, s. 327.

¹⁶ N. Guyatt, *Have a Nice Doomsday*, New York 2007, s. 167.

¹⁷ J. Hagee, *Jerusalem Countdown*, Lake Mary 2006.

¹⁸ Ez 38, 1–2.

nich Persowie, Kuszycki i Libijczycy [...]”¹⁹. Dla wielu premillenarystów jest to jasne odniesienie do muzułmanów. Zaznaczyć trzeba, że w wersji angielskiej Pisma Świętego w miejscu Kuszytów występuje Etiopia. Dla pastora Hagee nie ma wątpliwości, że Persja to współczesny Iran. Natomiast nazwa Etiopia nie odnosi się do państwa w Północnej Afryce, ale do wszystkich państw arabskich Półwyspu Arabskiego²⁰.

Warto zaznaczyć, że słowo „Arabowie”, „arabski”, stosowane jest obecnie przez pisarzy premillenarystycznych wymiennie ze słowem „islamski”, „islam”²¹. Dla przykładu, Hagee stroną dalej pisze: „Jaka będzie zapłata dla Arabów [za przymierze z Rosją – przyp. aut.]? Oni wierzą, że ich islamska fanatyczna wizja eksterminacji Żydów może być zrealizowana dzięki rosyjskiej pomocy”²². A chwilę później na tej samej stronie: „Zniszczenie Rosji i jej islamistycznych sprzymierzeńców będzie najpotężniejszą lekcją dla świata (...)”. Również inni pisarze stosują ten zabieg.

Na poparcie przepowiedni o wielkim ataku sił islamistycznych przytaczane są także słowa z Księgi Daniela, gdzie mowa o czterech królestwach, które zaatakują Izrael w dniach ostatnich: Królestwo Północy, Południa, Wschodu i Zachodu. Zdaniem premillenarystów „Królestwo Południa” odnosi się do sił islamu z państw arabskich²³. Przepowiedana wojna skończy się jednak wielką klęską muzułmanów i Rosji: Izrael zostanie ocalony dzięki cudownej interwencji Boga, który ześle ogień z nieba i grad niszczący wrogie siły. Zgodnie z przepowiednią zawartą w Piśmie Świętym w ciągu godziny zginie 82 proc. wojsk muzułmańskich i rosyjskich²⁴.

Znacznie bardziej rozległy obszar premillenarystycznej refleksji nad islamem wyłania się z interpretacji tekstów Pisma Świętego dotyczących w pierwszej kolejności Izraela, traktowanego przez dyspensacjonalistów jako wybrane dziecko Boga, wobec którego mają się wypełnić biblijne obietnice. Afirmatywny stosunek do Żydów oraz niezwykle poparcie, jakiego udzielają im chrześcijanie ewangelikalni, stało się częścią „popkultury profetycznej”, choć pozbawione zostało ono szczegółowych dystynkcji teologicznych.

Jednym z prorocstw, które zdaniem pisarzy profetycznych nie wypełniło się po dziś dzień, jest to o odbudowie świątyni żydowskiej. Powołują się przy tym

¹⁹ Ez 38, 5.

²⁰ J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 106–108.

²¹ J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 107, T. LaHaye, J. B. Jenkins, *Are We Living in the End Times?*, Wheaton, Illinois 1999, s. 87.

²² J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 107.

²³ Dn 11.

²⁴ J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 123. Jeszcze dalej w swych interpretacjach posuwa się Rober Silva, pisząc, że Pismo Święte przepowiedziało działalność Hezbollahu i Hamasu – zob. R. Silva, *Hamas, Hizbullah, Islam and the Arabs in Bible Prophecy*, 17.05.2008, http://www.bibleprophecyinthenews.com/Islam_in_bible_prophecy.html [14 IX 2008].

oni na fragmenty Pisma Świętego mówiące o Antychryście, który na końcu czasów dokona „ohydneho zbeczeszczenia” świątyni²⁵. Jeśli dziś świątynia ta nie istnieje, stąd zdaniem pisarzy prosty wniosek: świątynia ta dopiero zostanie odbudowana. I tu od razu pojawia się problem: na Wzgórzu Świątynnym w miejscu dawnej Świątyni Salomona stoi dziś Kopuła na Skale, jedno z najświętszych miejsc islamu. Ale jak rezolutnie zauważa Hal Lindsey: „Przeszkoda czy nie przeszkoda, pewnym jest to, że świątynia będzie odbudowana. Proroctwo wymaga tego”²⁶.

Inni popularni liderzy dyspensacjonalistyczni są bardziej szczegółowi co do możliwych scenariuszy rozwiązania tego „problemu”. LaHaye szkicuje następujące możliwości²⁷: 1) świątynia zostanie odbudowana już po ataku sprzymierzonych sił rosyjskich i islamu, a po ich destrukcji nie będzie muzułmanów, nie będzie też problemu ze zniszczeniem Kopuły; 2) Antychryst wynegocjuje porozumienie między Izraelem a Arabami w sprawie przeniesienia świątyni. Inni pisarze spekulują, że Kopuła na Skale może być zniszczona przez zabłąkana rakietę, wystrzeloną np. z Syrii w kierunku Izraela lub że w sposób cudowny zainterweniuje Bóg, zsyłając trzęsienie ziemi, które doszczętnie zniszczy świątynię²⁸. Wreszcie możliwy jest też scenariusz, iż sami Żydzi wysadzą meczet w powietrze, czego *nota bene* próby rzeczywiście były podejmowane przez radykalne organizacje żydowskie. Te oczekiwania dyspensacjonalistów, popularyzowane w książkach, doprowadziły między innymi do silnego poparcia chrześcijan ewangelikalnych z USA dla organizacji żydowskich planujących odbudowę Świątyni, takich jak *Temple Mount Faithful*, czy *Temple Institute*, finansowanych w znacznej mierze z datków chrześcijan. Paradoksalnie, podczas gdy większość społeczeństwa Izraela dystansuje się w znacznym stopniu od tego rodzaju organizacji, to np. 60 proc. gości, którzy odwiedzili *Temple Institute* w Jerozolimie, było nie-żydami. Miejsca takie jak to są obowiązkowymi punktami wycieczek chrześcijan ewangelikalnych po Ziemi Świętej²⁹.

Problem świątyni i obecności muzułmanów w Jerozolimie jest tylko wycinkiem znacznie szerszego problemu Palestyny w ogóle. Zgodnie z teologią dyspensacjonalistyczną i jej spopularyzowaną wersją w książkach pisarzy profetycznych na mocy przymierza między Bogiem i Izraelem Żydom należy się cała ziemia obiecana, a więc, cytując słowa biblijne „od rzeki Egipskiej, aż do wielkiej rzeki Eufrat”³⁰. Scenariusz prorocki zakłada więc, że państwo Izrael znacznie się rozszerzy poza swe dzisiejsze granice. W ten sposób kon-

²⁵ Mt 24, 15, Dn 9, 27; 11, 31, 2 Tes 2, 3–4.

²⁶ H. Lindsey, *The Late Great Planet Earth...*, s. 45.

²⁷ T. LaHaye, J. B. Jenkins, *Are We...*, s. 126–128.

²⁸ T. P. Weber, *On the Road to Armageddon*, Grand Rapids 2004, s. 251–255.

²⁹ Tamże, s. 255–161.

³⁰ Rdz 15, 18.

flikt na Bliskim Wschodzie staje się konfliktem o znaczeniu ostatecznym, a nie tylko doraźnym i współczesnym problemem politycznym. Dwoma stronami sporu są żydzi oraz wszyscy muzułmanie, którzy bezprawnie chcą odebrać ziemię wybranemu narodowi, a co więcej, chcą go całkowicie „wymazać z powierzchni ziemi”. W tej perspektywie Organizacja Wyzwolenia Palestyny, zdaniem premillenarystów, od początku była islamistyczną przybudówką w wojnie religijnej. Pisarze zapominają przy tym, że w latach 60. i 70., gdy konflikt izraelsko-palestyński się rozpoczął, miał on charakter przede wszystkim nacjonalistyczny³¹.

Wśród przyczyn konfliktu premillenaryści wymieniają odwieczną nienawiść muzułmanów do Żydów³², mającą swój prapoczątek w konflikcie Izaaka i Izmaela³³. Zgodnie z interpretacją pisarzy profetycznych obietnica Boga względem Izraela dotyczy tylko domu Izaaka, a więc Żydów. Natomiast Arabowie, a co za tym idzie muzułmanie, będąc potomkami Izmaela, wypadli zupełnie z orbity obietnic Bożych. Wygnanie Hagar wraz jej synem miało stać się początkiem nienawiści, która trwa już cztery tysiące lat. Co więcej, islam, który stał się religią potomków Izmaela, został użyty przez szatana w walce z Bogiem. Zdaniem np. Davida Hunta podstawą islamu jest antysemityzm, a tym samym, islam jest częścią szatańskiego spisku, gdyż to szatan wymyślił nienawiść do Żydów³⁴. W tej wizji walka Żydów i Arabów jest więc w rzeczywistości kosmiczną walką Boga i szatana.

Niestety niektórzy profetyczni pisarze nie poprzestają jedynie na wytłumaczeniu roli islamu w wydarzeniach eschatologicznych, ale idą w swych opisach dalej, starając się także „przybliżyć” swym czytelnikom, czym jest islam jako religia. „Niestety”, gdyż nie służy to na pewno poważnej refleksji nad islamem, o jaką apelował np. Thomas Kidd, pisząc, że chrześcijanie ewangelikalni powinni nauczyć się odrzucać stereotypy i nie mieszać wiary z tymczasowymi i współczesnymi wojnami oraz stronami politycznymi³⁵. Obraz islamu, jaki wyłania się z opisów Johna Hagee’a, Davida Hunta, czy „współczesnego” Hala Lindseya raczej nie służy lepszemu zrozumieniu innej religii.

John Hagee w osobnym rozdziale swej książki poświęconym islamowi tłumaczy, że powodem, dla którego Żydzi i muzułmanie nie mogą dojść do porozumienia, nie jest wcale ziemia, nie są pieniądze ani historia, ale jest nim

³¹ N. Guyatt, *Have a Nice Doomsday...*, s. 93.

³² O owej nienawiści niemalże każdy pisarz choć raz musi wspomnieć, zob. np. D. Hunt, *The Islamic Threat to Israel*, Pre-Trib Study Group Conference 2004, www.pre-trib.org [14 IX 2008]; J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 42; T. LaHaye, J. B. Jenkind, *Are We...*, s. 63; H. Lindsey, *The Late Great Planet Earth...*, s. 64; J. F. Walvoord, *Armageddon, Oil and the Middle East Crisis...*, s. 110.

³³ J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 144; 147–148.

³⁴ D. Hunt, *The Islamic...*

³⁵ T. S. Kidd, *Islam in American Protestant Thought...*

islamska teologia³⁶. Według nauczania, jakie pozostawił Mahomet, jedynym Bogiem jest Allah, jedyną świętą księgą Koran, a wszyscy chrześcijanie i Żydzi, którzy się nie nawrócą, powinni być zabici. Dla muzułmanina więc, tłumaczy Hagee, największy zaszczyt i przywilej, jaki może go spotkać, to zabić Żyda. Stąd jego zdaniem „islamistyczni terroryści nie są fanatykami – ale są pobożnymi naśladowcami Mahometa”³⁷. I dalej pisze: „Możemy spędzić czas na robienie rozróżnień [...] lub możemy trzeźwo ocenić historyczną i współczesną rzeczywistość absolutnego oddania się islamu przemocy, morderstwom i terrorowi w stosunku do każdego, kto odrzuca ich wiarę”³⁸. Hagee wyjaśnia również, iż zgodnie z nauczaniem Mahometa, Allah dał muzułmanom całą ziemię we władanie, co stoi w sprzeczności z teologią żydowską, mówiącą o obietnicy ziemi dla Żydów. Dlatego muzułmanie muszą zniszczyć i zabić wszystkich Żydów oraz odebrać im ziemię, gdyż tylko w ten sposób mogą udowodnić wyższość swej wiary nad ich wiarą³⁹.

Paradoksalne jest to, iż pisarze profetyczni, którzy z takim zacietrzewieniem piszą o muzułmanach, oskarżając ich o najgorsze intencje anihilacji Żydów, zdają się nie zauważać, że w swych scenariuszach profetycznego przedstawienia przygotowali oni muzułmanom taką samą anihilację.

Przedstawiony obraz islamu nie jest oczywiście reprezentatywny dla wszystkich pisarzy profetycznych (a tym bardziej dla wszystkich protestantów), ale jedynie dla tych skrajnie radykalnych. Można znaleźć także bardziej „umiarkowane” opinie. Czasem islam jako religia jest w przepowiedniach premillenarystów po prostu częścią apostatycznego świata fałszywych religii, które nie mają za swój przedmiot czci prawdziwego Boga. W prequelach serii *Left Behind*, napisanych przez Tima LaHaye’a i Jerry’ego Jenkinsa, ukazane zostały korzenie religijne jednego z głównych bohaterów *Left Behind*, Abdullaha Smitha. Zanim stanie się on wyznawcą Chrystusa, Smith reprezentuje „typowego muzułmanina”, który dopełnia rytualnych formalności, ale tak naprawdę nie wierzy w Allaha, w Boga, który jest, jego zdaniem, mało osobisty i jedynie wymagający. Islam jest dla Smitha pustą religią, kulturowym przymusem, któremu wszyscy wokół się poddają⁴⁰. W tej surowej ocenie islam nie jest jednak wyjątkowy – w teologii dyspensacjonalistycznej ważną rolę pełni rozróżnienie na prawdziwy kościół, złożony z wierzących i odnowionych wewnętrznie chrześcijan, oraz na apostatyczny kościół i apostatyczne religie, które błędzą i czczą Boga jedynie zewnętrznie. W tym ujęciu islam jest po prostu jedną z wielu fałszywych

³⁶ J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 31–43.

³⁷ Tamże, s. 33. Podobny pogląd wyraża np. Hal Lindsey – zob. N. Guyatt, *Have a Nice Doomsday...*, s. 164.

³⁸ J. Hagee, *Jerusalem Countdown...*, s. 34.

³⁹ Opis islamu zob. również: D. Hunt, *The Islamic...*

⁴⁰ T. LaHaye, J. Jenkins, *Regime*, Carol Stream 2005, s. 290–293, 340–342.

religii, która nie może zbawić człowieka, i która pozbawiona jest prawdziwej relacji z „kochającym Bogiem”.

*

Zbierając poglądy współczesnych pisarzy profetycznych, wydaje się, że islam gra raczej rolę drugoplanową w dramacie końca czasów. Atak Goga i jego islamskich sprzymierzeńców ma nastąpić albo przed początkiem apokaliptycznego ucisku (a więc właściwym początkiem końca czasów w wizji dyspensacjonalistycznej) albo przed końcem pierwszej trzy i pół letniej połowy ucisku, na chwilę przed tym, gdy Antychryst ujawni swe prawdziwe oblicze. Syn Zatracenia nie będzie więc raczej muzułmaninem, a w okresie, gdy najstraszniejsze wydarzenia zaczną dziać się na ziemi, muzułmanów już na niej nie będzie. Islam gra ważną rolę, ale bardziej w przygotowaniu sceny na wydarzenia apokaliptyczne. To jednak, paradoksalnie, pozwala pisarzom profetycznym mówić o islamie znacznie więcej niż np. o Antychryście, umożliwiając interpretowanie kolejnych konfliktów na Bliskim Wschodzie jako mocnego znaku zbliżającego się ataku o ostatecznym znaczeniu apokaliptycznym. Islam jest także dobrym obiektem spekulacji, gdyż jest wrogiem wyraźnym i widocznym, na którym w swych opisach można się skupić, by podtrzymywać oczekiwanie na rychły powrót Chrystusa.

Współczesne adaptowanie islamu do scenariuszy apokaliptycznych przez premillenarystów pokazuje również, że w systemie wierzeń i wyobrażeń dotyczących końca czasów istnieje „utajona siła”, która w momentach kryzysu i niepokoju „ekspłoduje”⁴¹. Nie należy jednak przeceniać potęgi tematu, jakim jest islam, podobnie jak nie należy przeceniać potęgi samych pisarzy profetycznych. Ze strony krytyków często można usłyszeć zarzuty, że poprzez swoje książki pisarze premillenarystyczni manipulują poglądami politycznymi ewangelikalnych czytelników, wykorzystując religie do celów ideologicznych, np. dla wsparcia polityki neokonserwatywnej na Bliskim Wschodzie⁴². Jednak książki te są przede wszystkim książkami o wierze i o ewangelikalnej tożsamości – elementy polityczne nie miałyby żadnego znaczenia w oderwaniu od podstawowego znaczenia, jakim jest religia i przesłanie o zbawiającej wierze w Chrystusa⁴³. Stąd w książkach profetycznych nieodmiennie występują wezwania do nawrócenia, gdyż „czas jest bliski”.

W książkach tych również odreagowywane są lęki przeciętnych ludzi przed zagrożeniami współczesnego świata. Dzięki wpleceniu zagrożeń w scenariusz boskiego dramatu wszystko nabiera sensu, a przyszłość, jak czarna by nie była,

⁴¹ P. Boyer, *When Time Shall Be no More...*, s. 331.

⁴² M. Standaert, *Skipping Towards Armageddon*, Brooklyn, New York 2006, s. 17–19.

⁴³ G. W. Shuck, *Marks of The Beast*, New York 2005, s. 62–64, A. J. Frykholm, *Rapture Culture*, New York 2007.

ma swoje dobre zakończenie. Chodzi więc raczej o generalne zapewnienie, że przyszłość jest pod kontrolą, niż o sianie nienawiści wobec np. islamu. Z konieczności jednak dramat końca czasów jest dramatem manichejskim, „zero-jedynkowym”, gdyż tylko wtedy usuwa on wszelką niepewność – można albo opowiedzieć się po stronie Chrystusa i być zbawionym, albo po stronie zła i ulec zagładzie.

Summary

From Antichrist to the friend of Gog – variable role of Islam in the Premillenarians' interpretations

It was after the September 11, 2001 that Islam began to play a role in American Protestant visions of Armageddon. However, the Islam issue appeared in Protestant prophetic theology much earlier. Premillenarians' interpretations of the Holy Bible frequently concentrate on Islam and the Muslim world as an important factor of Armageddon.

In the United States the Protestant concept of Armageddon was based in the 19th century in the theological stream of dispensationalism. According to this concept the identity of Antichrist was changed several times but it was the Islam world which influenced this identity most.

Theories about Islam and Armageddon have been arising since the 7th century. Especially, during the Peasant Crusade the negative attitudes towards the Muslims were natural. Christian authorities started to identify Mahomet with Antichrist, the synonym of plagues and apocalyptic disaster. In the 11th century, for instance, it was the result of growing position of the Muslim world and the decline of Christianity and its culture in the Near East.

Martin Luther in his Bible in 1534 tried to compare Turkey to GOG (from the Book of Ezekiel). This vision of Martin Luther was present till the 19th century, till the collapse of Ottoman Empire. Then it was Russia (communism) and their allies in the Near East: Egypt, Iran and Algeria which took the place of GOG. After 1979 and the revolution in Iran American Protestant thinkers focused on ayatollahs as precursors of the Antichrist. In his 1994 book Hal Lindsey tried to convince the readers that the Islamic Ayatollah constituted the greatest threat to Christianity.

The origins of the conflict between Islam and Christianity are partly embedded in the Holy Bible (Book of Ezekiel, Book of Daniel, Book of Revelation). However, new modern prophetic visions, which describe the representative of Islam and a full complexity of religious issues are very often an oversimplification.

Translated by Joanna Malak

